Nr. 102. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cat. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 3. maja.

Na pierwszą wiadomość o śmierci barona Summera, prezydenta rządu krajowego na Szlązku, pojawiły się w dziennikach, jak to zwykle bywa w takich wypadkach, rozmaite kandydatury na opróżnioną po zmarłym posadę. Jeden z dzienników lwowskich wymienił jako kandydatów p. Filipa Zaleskiego i hr. Kazimierza Badeniego, prawdopodobnie w mniemaniu, że rząd zajmuje się serjo sprawą równouprawnienia językowego na Szlązku. Tymczasem rzecz przedstawia sie w świetle odmiennem. Oto organ rządowy, *Polit. Corr.* pisze:

„Hr. Taaffe, który przybył do Opawy na pogrzeb bar. Summera, wyraził zupełne uznanie dla administracji Szląska, podając w krótkich słowach kilka ważnych wskazówek, podług których postąpi przy wyborze następcy. Stanowisko prezydenta Szląska, mówił hr. Taaffe, przedstawia się na pozór ze względu na różne narodowości, kraj ten zamieszkujące, dosyć trudnem; ale wobec stosunków faktycznych jest ono łatwiejszem, niżby można sądzić. W wielu krajach koronnych zachodzi potrzeba polecić naczelnikowi kraju, aby się starał o przywrócenie pokoju. W Szlązku jednak panuje, podług zeznań członków Wydziału krajowego, zupełny pokój, tak, iż jedynym obowiązkiem naczelnika będzie starać się o utrwalenie pokoju. W tym tedy duchu powinien postępować następca barona Summera".

Po tem doniesieniu urzędowem wydaje nam się prawdopodobniejszą wiadomość dzienników wiedeńskich, że kandydatami właściwymi na posadę namiestnika Szlązka są pp. hofraci Löbl i Rotky.

Hrabia Taaffe ignoruje widocznie wszelkie objawy poczucia narodowego ze strony Polaków i Czechów, na Szlązku zamieszkałych i skonstatował w Opawie, że na Szlązku panuje pokój i zadowolenie, które tylko utrwalić należy.

Wielka szkoda, że pan prezydent ministrów nie raczył pofatygować się do Cieszyna i zbadać stan rzeczy w księztwie cieszyńskiem, a byłby niewątpliwie odniósł inne wrażenie co do usposobienia poszczególnych narodowości, zamieszkujących Szlązk austrjacki.

Dzisiejszy stan rzeczy utrwalić, to znaczy tyle, co oddać żywioł polski i czeski na łup germanizatorom, popieranym niegdyś przez centralistów, a dziś przez rząd, który wypisał na swoim sztandarze hasło pogodzenia ludów i wymierzania sprawiedliwości wszystkim narodowościom, wchodzącym w skład monarchji austrjackiej.

Czyż nie dosyć hr. Taaffemu tych licznych petycyj, wnoszonych do rządu i Koła polskiego przez Polaków szlązkich? Czyż nie dosyć jeszcze p. prezydentowi ministrów tych głosów dzienników krajowych, domagających się uznania praw naszej narodowości?

Ze słów hr. Taaffego możnaby wnosić, że Polacy, zamieszkali na Szlązku, nie mogą się dlatego spodziewać wymiaru sprawiedliwości, że zachowują się spokojnie i nie domagają się praw swoich na drodze prawnej. Może sprawa ich stałaby lepiej, gdyby wywoływali hece narodowościowe na wzór tych, jakiemi Niemcy w Czechach usiłują zgnębić żywioł czeski.

Nie przywiązując jednak takiego znaczenia do słów hr. Taaffego, mamy przecież niepłonną nadzieję, że potrafią one pobudzić Koło polskie i klub czeski do energiczniejszego działania i do porozumienia się ostatecznego w sprawie szlązkiej, która przynajmniej dla Polaków jest dziś sprawą najżywotniejszą.

O reformie szkół średnich.

Wiedeń 27. kwietnia.

(Ł) Sprawę szkół słusznie uważają za sprawę przyszłości narodu. Rozumieją to dobrze wszystkie stronnictwa, tak w Prusiech, jak we Francji i w Austrji. I Galicja miała chwilę, kiedy wszyscy zajęli się gorliwie szkołami, lecz od kilku lat sprawa nie tylko stanęła, ale cofa się wstecz; przynajmniej stronnictwo Stańczyków omal nie odniosło zwycięstwa w sprawie stypendjów dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich, przez co przyrost nowych sił nauczycielskich zredukowano by ogromnie właśnie do życzenia Stańczyków.

Teraz z kolei stała się głośną sprawa gimnazjów, z tą jednak odmianą, że nie odgranicza się kopcami kraju, a jest raczej oddźwiękiem głosów w całem państwie. W zdaniu komisji krakowskiej, osądzonem po słuszności przez dyr. Samolewicza, między innemi zarzutami położono szczególny nacisk na coraz bardziej spadający poziom wiedzy. Jak daleko ten spadek sięga, i czy istotnie istnieje, nie wykazano, zadowolono się samem twierdzeniem w nadziei, że każdy uwierzy. Kto mniej skłonny do łatwowierności, niech wglądnie krytycznie w liczby, których o uprzedzenie do pewnych dążności nie można pomawiać — a sprawdzić je wolno każdemu.

I		II.			
Rok szkolny od wstąpienia do gimnazjum	Ilość uczniów zapisanych do klasy I.	Po ośmiu latach rok matury	Ilość uczniów uznanych za: dojrzał.	niedojrz.	Procent dojrzałych
1856 — 1857	981	1864	201	46	20·49
1857 — 1858	968	1865	263	77	27·17
1858 — 1859	1187	1866	302	90	25·44
1859 — 1860	1223	1867	352	103	28·78
1860 — 1861	1295	1868	360	86	27·80
1861 — 1862	1571	1869	463	82	29·47
1862 — 1863	1768	1870	440	100	24·88
1863 — 1864	1681	1871	448	128	26·65
1864 — 1865	1569	1872	336	110	21·41
1865 — 1866	1663	1873	335	165	20·14
1866 — 1867	1635	1874	314	156	19.20
1867 — 1868	1563	1875	358	96	22·90
1868 — 1869	1748	1876	448	81	25·63
1869 — 1870	1811	1877	451	69	24·90
1870 — 1871	1804	1878	521	83	28·88
1871 — 1872	1862	1879	487	104	26·15
1872 — 1873	1607	od 1864	6079	1576	24·99
1873 — 1874	1541	do 1879	% 24·99	% 6·48	
1874 — 1875	1670		% 31·47		
1875 — 1876	1867				
1876 — 1877	2154	od 1872	3250	864	23·80
1877 — 1878	2392	do 1879	% 23·80	% 6·32	
			% 30·12		

W załączonej tabl. w rubr. I. podano obok roku ilość uczniów zapisanych do klasy I., bo tylko wobec liczby uczniów zapisanych można sprawiedliwie ocenić liczbę zgłaszających się do egzaminu dojrzałości; dlatego w rubr. II. podano o 8 lat poźniej ilość abiturjentów i procent dojrzałych.

Z tego zestawienia dwu okresów ośmioletnich wynika, że od roku 1863/4 — 1879 zapisało się ogółem uczniów 24 326; z tych doszło do egzaminu dojrzałości 7655, tj. 31.47%, za dojrzałych uznano 24·99%—za niedojrzałych 6·48%. W okresie drugim bliższym, tj. od 1864/5—1872 było uczniów zapisanych do klasy I. ogółem 13.655, zdawało z nich maturę 4.114, tj. 30·12 %. Z tych ze skutkiem pomyślnym 3250, tj. 23·8%, bez skutku 864, tj. 6.32%.

Wprawdzie w okresie szesnastoletnim zgłosiło się stosunkowo więcej do egzaminu, niż w drugiej jego połowie; jednak z poddających się egzaminowi odpadło w tym okresie mniej, bo 6·32%, a zatem abiturjenci musieli być lepiej przygotowani, nie jest to zniżenie się poziomu, ale podnoszenie się — małe wprawdzie, ale wyraźne. Na korzyść sądu komisji krakowskiej, przemawia jedynie r. 1879, kiedy z uczniów zapisanych do I. klasy w r. 1871—1872 zdało egzamin mniej niż w r. 1878; ale z jednego roku nie można przecież wyprowadzać wniosków. Wobec prawidłowości, objawiającej się tak w Galicji, jak w całem państwie, raczej za niezwyczajny należy uważać procent 28·88 w roku 1878, niż się martwić procentami 26·15 z roku 1879. Bo rzeczywiście procent zgłaszających się w r. 1878 w porównaniu z zapisanymi w r. 1870—1871, wynoszący 33·48%, jest niezwykle wielki w porównaniu z poprzednimi. Podobny wypadek był w całem państwie, mianowicie z liczby uczniów wpisanych do I. kl. w r. 1871—1872 ogółem 8·279, doszło w r. 1879 do matury 2440; z tych zdało 2188, t. j. 26·43%, podczas gdy rok przedtem wynosił 28·2% nawet mniej cośkolwiek, niż równocześnie w Galicji.

Podobne zniżenie się, nieraz bardzo nagłe, trafiało się już wielokrotnie, szczególnie w latach matury 1872—1874, w porównaniu z rokiem 1871; nadto uderzającą jest w tych latach wielka liczba uczniów, którym się przy egzaminie nie poszczęściło; jest to tem dziwniejszem, że liczba uczniów, z których owi maturzyści pochodzili, o ośm lat pierwej, tj. od 1865—1867 przy wstąpieniu do gimnazjum była stosunkowo małą. Dla tego szkoły były mniej przepełnione, nauka powinna była iść łatwiej i skuteczniej, liczba abiturjentów i dojrzałych powinna była być dla tego większą. Gdzież i jaka przyczyna tego zjawiska, które i bez utyskiwań i zarzutów na podobieństwo komisji krakowskiej zmieniło się o tyle na lepsze, że z 19·2% doszedł procent powoli do 26·15%?

Zastanówmy się najpierw nad zbyt nizką liczbą uczniów, zapisanych do klasy I. w r. 1865, kiedy jak wiadomo z rubr. I. zapisało się tylko 1569, tj. o 112 mniej, niż w roku 1864, a 199 mniej, niż w roku 1863. W latach, w których liczba zapisujących się uczniów była stosunkowo mniejsza (1864—1868), nikt nie miał smutnej odwagi głosić w Sejmie, że szkół i uczniów za wiele, przeciwnie, owe lata liczą się do najgorliwszych, w nich to przygotowano reformę szkolnictwa w Galicji, a mimo tej gorliwości liczba uczniów malea! I w całem państwie równocześnie było tak samo. Liczba uczniów w kl. I. w roku 1866—1867 spadła z z 7508 na 7063, tj. o 445, w roku 1868 o dalsze 203 i na tym poziomie trzymała się do roku 1871. Zjawisko to było powszechnem.

Według poszukiwań mozolnych G. A. Schimmera, (którego rozprawa umieszczona w Stat. Monatschrift V. Jahrgang, służyła mi tu za podstawę), najważniejszą, a może jedyną przyczyną owego zjawiska, była epidemja grasująca 1853—1857. W samej Galicji w pięcioleciu cholerycznem z liczby chłopców urodzonych żywo 456710, zmarło przed zaczęciem 10 roku życia 205258, t. j. prawie 45 proc.; nic więc dziwnego, że reszta nie mogła dostarczyć równego jak dawniej kontyngensu do gimnazjów.

A ponieważ młodzież, zrodzona w latach epidemji, jest wątła fizycznie i mniej zdolną umysłowo, nic więc dziwnego, że mało doszło do matury, a mniej jeszcze podołało wymaganiom. Jednakowoż ta okoliczność sama jedna nie wyjaśnia jeszcze dostatecznie rażącego spadku liczb maturzystów w latach 1872—1874. Dalszą wyjaśniającą okolicznością jest zaprowadzenie seminarjów pedagogicznych, które od r. 1871, zabierają nie mały kontyngens uczniów. W samej Galicji od początkowej liczby 237 w r. 1871, wzrosła liczba uczniów w seminarjach do 649 w r. 1879. A ponieważ przez to zmniejszyła się liczba uczniów w wyższych klasach gimnazjalnych, więc to dostateczne do wytłumaczenia, dlaczego tak mało uczniów poddawało się egzaminowi dojrzałości, ale nie wystarcza do wyjaśnienia, dlaczego tak wielu reprobowano przy maturze. Otóż na te lata przypada właśnie epoka gorączkowego zakładania fabryk i zuchwałych spekulacyj. To bałamuciło umysły młodzieży, łudzącej się często nie bez podstawy, że i bez pilnej i sumiennej nauki i bez matury może sobie łatwo zapewnić utrzymanie wygodne; dopiero krach zwrócił ją do pilności.

Jakąkolwiek kto przyznaje wagę liczbom, wnioskom i uwagom, o których wyżej była mowa, nie zaprzeczy jednak, że równie ważną, a raczej ważniejszą jest kwestja, odnosząca się do tych uczniów, którzy nawet nie doszli do matury. Wiadomo z poprzedniego ustępu, że z każdej setki zapisanych do klasy I., w całym okresie 16 letnim, 68·53 proc. nie doszło wcale do matury; w bliższej nam połowie tego okresu wynosi ten procent cokolwiek więcej, bo 69·88, co już wyjaśniono wyżej równoczesnym bytem seminarjów, które prawie całą swoją młodzież rekrutują z gimnazjastów, a bardzo mało z realistów. W całem państwie wynoszą odnośne procenta 67—73·7 proc. Zresztą choćby owe liczby procentowe znacznie były mniejsze, zasługiwałyby przecież na bliższe rozpatrzenie.

Niesłusznem byłoby twierdzenie, jakoby niedoszłych do matury z każdej setki po 69, należało uważać poniekąd za rozbitków, za straconych. Odliczmy od każdej setki zapisanych do I. klasy 4 proc. na zmarłych, (a na podstawie obliczeń statystycznych taką cyfrę można przyjąć), zostanie się 65 proc. Cóż się dzieje z tymi? Nie mało z nich wstępuje do seminarjów teologicznych po ukończeniu klasy 8mej, ale bez matury. Liczba takich wynosiła w r. 1879 w Krakowie i we Lwowie, zapisanych w poczet słuchaczów nadzwyczajnych na uniwersytetach 72. Do nich należy dodać i alumnów teologji w Przemyślu i w Tarnowie 185, przynajmniej połowę na rzecz tych, którzy się maturze nie poddawali, a zatem 92; dalej 16 teologów zakonnych we Lwowie, wreszcie najmniej 100 (w r. 1875 było 106) kleryków zakonnych na prowincji. To daje 280. Wszyscy ci słuchacze teologji pokończyli gimnazjum w latach 1875—1878; to wynosi 4 proc. z liczby uczniów zapisanych w odpowiednich latach do klasy I. i zniża procent z 65 na 61. Uczniowie seminarjów pedagogicznych w r. 1879 w łącznej sumie 649 byli w latach 1876—1878 w gimnazjum; to wynosi znowu przeszło 12 proc. i zniża cyfrę do 49 proc.. Dodajmy do tego jeszcze nowicjuszów zakonnych i farmaceutów, którzy przez część gimnazjum przejść musieli, i przeważną liczbę uczniów w Dublanach i Czernichowie, szkoły leśnictwa we Lwowie i kilku podobnych szkół specjalnych, a dojdziemy prawdopodobnie do 45 proc. z każdej setki uczniów, zapisanych do I. klasy, o których nawet w przybliżeniu nie można powiedzieć, co się z nimi dzieje. Pożytku, jaki do dalszego życia z kilku klas gimnazjalnych wynieśli, zaprzeczyć nie można, ale nie można również twierdzić, by im ta nauka na wiele przydać się mogła. W innych krajach koronnych, gdzie stosunek uczniów gimnazjalnych, którzy matury nie składali, jest nawet większy niż w Galicji, są przynajmniej liczne szkoły specjalne; dlatego łatwo jest tak rodzicom jak uczniom zdecydować się każdego czasu na przerwanie nauki gimnazjalnej, i uciec się do szkoły specjalnej; w Galicji zaś nie wiedząc, co z sobą począć, pcha się młodzież z biedą z klasy do klasy i traci tak bez należytego pożytku lat dwa i więcej, nim przyjdzie do przekonania, że tak dalej iść nie można, że trzeba przerwać, choć się i teraz nie wie, co robić dalej.

Z powyższego zestawienia i dodanych uwag pokazuje się, że gimnazja egzystują właściwie dla połowy uczniów zapisanych, jako szkoła średnia, rzeczywiście potrzebna dla nich jako pośredni stopień konieczny, mogący ich przygotować czy to po ukończeniu do wstąpienia na uniwersytet, lub rownorzędne akademje, czy to bez ukończenia do wstąpienia do szkół specjalnych. Druga połowa przerywa wkrótce naukę gimnazjalną bez widocznego dla siebie pożytku, straciwszy parę lat młodości. Wprawdzie i oni przyczyniają się do podniesienia poziomu oświaty w społeczeństwie ale zachód i wydatek, zbyt jest wielki w porównaniu z pożytkiem, zwłaszcza jeżeli się zważy, że nauki, na które najwięcej poświęcano czasu i pracy, prawie na nic się nie przydają w dalszem życiu — mianowicie łacina i greka, jeżeli uczeń w toku pierwszych trzech lat nauki gimnazjalnej, lub po ich przebyciu przestaje chodzić do szkoły, czy to z braku zdolności, czy z braku pilności, czy z braku środków utrzymania. Pierwsze dwie przyczyny są zwykłe, ale i ostatnia nie jest wyjątkową. Już w pierwszym roku jeszcze przed klasyfikacją ubywa znaczny procent, blisko 10 proc.; skutkiem klasyfikacji w klasie I. i w toku klasy II., spada liczba procentowo jeszcze bardziej, tak samo w klasie III., tak że z końcem klasy V., zaledwie połowa zostaje z tych, którzy przed pięciu laty byli przyjęci do I. klasy. Dla przykładu posłuży załączona tablica uczniów gimnazjalnych w r. 1878.

Liczba uczniów zapisanych do I. klasy	W roku szkolnym	Przed klasyfikacją było w r. 1878	Ubyło w ciągu		Procent ubytku
2392	1877 — 1878	2155	1 roku	237	9·94
2154	1876 — 1877	1583	2 lat	571	26·50
1867	1875 — 1876	1210	3 „	657	35·19
1670	1874 — 1875	972	4 „	698	41·80
1541	1873 — 1874	762	5 „	779	50·59
1607	1872 — 1873	630	6 „	977	60·79
1862	1871 — 1872	524	7 „	1338	71·85
1804	1870 — 1871	557	8 „	1247	69·12
14.897	1870 — 1877	8393	8 „	6504	43·66

---

17)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Maro i Anna okrążyli zwolna mały domek. Po drugiej stronie skromnego domeczka rosła stara, pochyła jabłoń. Korona jej sterczała sztywna i uschnięta, lecz dołem było jeszcze kilka zielonych konarów, które latem dawały nieco cienia. I one teraz pozbawione były liści, ale grube pąki na młodych trybach zdradzały, że wkrótce gałązki przystroją się w zieloną sukienkę wiosny.

Do pnia starej jabłoni przyparta była ławka bardzo prosta; zwyczajna deska, spoczywająca na czterech palach. Była już starą i spruchniałą, lecz mniejsza o to, przed nią ciągnęła się grządka, na której wiosną Anna sadziła ukochane swe kwiatki.

Takiem było ulubione miejsce dziewczęcia, przestrzeń wązka i ciasna, lecz ustronna i oddzielona od reszty świata. Nie mogło tu wkraść się oko niczyje; jedne tylko promienie słońca wciskały się tu co południa po nad mur wysoki, zamykający ogródek, i w tej chwili właśnie połyskiwały wesoło!

Anna szła z wzrokiem spuszczonym w ziemię; wstydziła się, że przestrzeń tak prosta i cicha, była jej ulubionem miejscem pobytu; sama nie wiedziała czemu przyszły jej na pamięć słowa matki o najbliższym krewnym, wstydzącym się przyznać do nich dlatego, że były ubogie. A gdyby i Karol wstydził się jej także?

Stanęli właśnie pod jabłonią i Anna podniosła oczy. Drgnęła zdziwiona, przestraszona niemal, aż Karol musiał ująć jej rękę, by ją podtrzymać; grządeczka uśmiechała się do niej kwieciem rozlicznem, pokryta bratkami i pierwiosnkami.

— Kto, kto to uczynił? — wykrzyknęła. — Wysunęła rękę z pod ramienia towarzysza, uklękła przy grządce, by zbliska napatrzyć się kwiatom, lecz nie widziała nic prawie, bo oczy jej napełniły się łzami.

— Wstań pani, ziemia jeszcze wilgotna — prosił ją łagodnie lekarz i pomógł jej powstać. — Dała kierować sobą bezwiednie prawie.

— Panie doktorze, to pańskie dzieło! — zawołała, nie odrywając oczu od kwiatów.

— Może uczyniłem co złego? — spytał miękko.

Dziewczę milczało.

— Anno, czy uczyniłem co złego? powiedz! — powtórzył. — Pragnąłem, by pierwsza przechadzka miłą ci była — wiedziałem, że lubisz kwiaty... czy gniewasz się pani?

— Nie — szepnęła Anna cichutko, niedosłyszalnie prawie.

— Chodźmy, usiądź pani tu na ławce — ciągnął dalej i poprowadził rekonwalescentkę ku jabłoni. — Usiadł obok niej i zatrzymał jej rączkę w swej dłoni; nie broniła mu tego, zdawała się może nawet nie spostrzegać. Po bladych jej licach toczyły się zwolna łzy, jedna za drugą.

— Nie płacz — chciałem pani sprawić przyjemność...

— O, jam też szczęśliwa!

Oczy Karola spoczęły na licu dziewczęcia; jakże była piękną w tej chwili! Twarzyczkę jej oblewał jeszcze pierwszy, dziewiczy, wonny powiew młodości i niewinności; Anna czyniła wrażenie kwiatu, dopiero co rozkwitłego, w którego kielichu błyszczy rosy porannej kropelka. Serce jej biło tak silnie, że słyszał jego uderzenia niespokojne. Oddawna pokochał był Annę; miłość ta rosła w nim z dniem każdym, potężniejąc i pogłębiając się w jego sercu, miał jednak zamiar, nie pierwej wyznać ją dzieweczce, aż ujrzy ją zdrową i silną zupełnie. Ale czemże jest zamiar wobec potęgi namiętności? Łatwiej uschłemu liściu oprzeć się burzy, która igrając nim, unosi go z sobą!

— Anno, posłuchaj mnie — wyrzekł. — Gdy pierwszy raz zbliżyłem się do twego łoża niemocy, życie twe było jako światełko słabiuchne i gasnące, które mógł zdmuchnąć jeden powiew wietrzyka. Na widok rozpaczy twej matki krajało mi się serce, a myśl, że duże twe oczy mogą zamknąć się na wieki, wydała mi się już w tej pierwszej chwili tak okropną, że przyrzekłem matce, iż cię ocalę, przyrzekłem dla zaspokojenia jej jedynie, bo sam miałem mało, bardzo mało nadziei. O, ileż razy od tej chwili drżałem o twoje życie. W początku nieraz zrywałem się w nocy, gdy jaki zły sen mnie dręczył, by biedz tu i przekonać się, że jeszcze żyjesz; jedynie obawa przestraszenia ciebie i matki zatrzymywała mnie w domu. Życzenie me najgorętsze już spełnione, twoje życie bezpieczne, wkrótce będziesz zupełnie zdrową, a wtenczas nie będę już miał prawa przychodzić tu codziennie i codzień widywać ciebie; Anno, ja znieść tej myśli nie mogę; to tak, jakby światło mego życia zgasło nagle!

Karol zatrzymał się, dziewczę drżało tak silnie przy jego boku, że aż spojrzał na nią strwożony. Dał się unieść prądowi namiętności, nie bacząc, że ona może nie posiadać dość siły do zniesienia tak mocnych wzruszeń.

— Anno, Anno! Przemów do mnie! — wyrzekł błagalnie. — Drżysz... widzę wzruszyłem cię... o, powiedz!

Anna wstrząsnęła z lekka głową.

— Musiałaś dawno odgadnąć uczucia mojego serca — ciągnął dalej. — Musisz wiedzieć, że bije ono dla ciebie jedynie. Anno, ja nie mogę znieść myśli rozstania; życie moje złączone z twojem na zawsze, choćbyś mnie nawet odepchnąć miała. Powiedz, że mnie nie odtrącasz, że ręka ta moją będzie na całe życie, a stanie się ona dumą moją i świętością zarazem!

Anna wysunęła mu rękę i ukryła twarz w obu dłoniach.

— Nie mogę! — zawołała łkając gwałtownie.

— Dla czego nie możesz? — Anno, odpowiedz! zabijasz mnie niepewnością! Czemu nie możesz?

— O! bom ja ubogą! — zawołało dziewczę z wykrzykiem rozpacznym.

— Ubogą — ubogą! A jednak dajesz mi skarby niezmierne! — wykrzyknął radośnie obejmując ramieniem kibić dzieweczki i przyciskając ją silnie do piersi. -- Anno, ty masz być ubogą? Spojrzyj na mnie i powiedz czy jest gdzie na świecie serce jakie bogatsze od mojego! Spojrzyj na mnie!

Dziewczyna opuściła zwolna ręce i spojrzała nań dużemi wilgotnemi od łez oczami, a gdy spotkała wzrok jego promienny, zarzuciła mu ręce na szyję i skryła twarz na jego łonie, łkając w uniesieniu radośnem.

Karol dał jej się wypłakać; przychylił się i całował z lekka włosy jej i czoło. Wiedział, że ona teraz już należy do niego, że skarb, który strzedz ma i ochraniać, trzyma na sercu swojem, że dzierży w objęciu szczęście całego życia, i pragnął je tak zatrzymać na zawsze!

— Powróćmy do pokoju, — wyrzekł wreszcie, podnosząc jej główkę i całując serdecznie. — Nawet wśród szczęścia największego nie trzeba zapominać, że jest to pierwsza twoja przechadzka.

— Pozwól mi tu jeszcze chwil parę pozostać, — prosiła Anna, spoglądając nań z wyrazem bezgranicznego uszczęśliwienia. — Nie mogę pojąć, że jest dla mnie na świecie szczęścia tyle, zdaje mi się, że śnię; — pozwól mi jeszcze patrzyć w twoje oczy, bo one jedne tylko mogą mnie przekonać, żem na jawie, a wszystko to jest rzeczywistością.

— Tak, to rzeczywistość, — odparł przyciskając do ust drobną jej rączkę, — i rzeczywistością stanie się wkrótce, iż życie moje do ciebie należyć będzie, a ty będziesz skarbem moim na zawsze!

— O, nigdy nie przeczuwałam, że szczęście takie istnieje na ziemi, — szepnęła Anna spoglądając w zadumie.

— Szczęście takie istnieje i będzie naszym udziałem! — Ale chodź, chodź już; — o muszę chronić troskliwie skarb mój najdroższy!

Podniósł ją i poprowadził z powrotem do pokoju. Anna upadła bezsilna na krzesło; powietrze wiosenne i wzruszenie, choć radośne, podziałały na nią zbyt silnie.

— Spocznij teraz, potrzebujesz tego, -- mówił otulając troskliwie kołdrą jej kolana. — Powrócę po południu.

Anna rzuciła mu spojrzenie prośby gorącej.

— Zostań jeszcze — szepnęła.

— Nie mogę — odparł, całując ją w czoło. — Muszę ciężko walczyć sam z sobą; serce domaga się, bym został przy tobie, nie chciałoby nigdy rozstać się, choćby na moment, lecz lekarz we mnie zakłada protest przeciwko temu. On to żąda, byś spoczęła — i ma słuszność. Myślą zostanę z tobą, a teraz pozwól mi odejść.

Uścisnął ją ponownie i odszedł szybko. Sklepienie niebios po nad nim wydało mu się wyższem w tej chwili, a świat piękniejszym i rozleglejszym. Z uśmiechem witał przechodniów, nieznanych nawet, z ochotą byłby wszystkim obwieścił swe szczęście.

(C. d. n.)

Tablicę tę dołączono wprawdzie jako przykład; z ośmioleciem, które się skończyło w roku 1879 lub 1880, lub 1881, ma się rzecz bardzo prawdopodobnie tak samo. Z tej tablicy pokazuje się, że z uczniów przyjętych do klasy I. w r. 1873/74 do k ńca klasy V-tej dotarło tylko 50·59%; z tych czy to z braku promocji, czy z innego powodu doszło do klasy VItej znacznie mniej, jak to dla innej serji uczniów rok 1873 wykazuje, że zatem mniej niż połowa przechodzi szczęśliwie przez pięć lat pierwszych. Wprawdzie klasa Vta nie stanowi bynajmniej mety pewnej, przeciwnie, jest początkiem drugiej oddzielnej połowy gimnazjum, ale ze względu na wiek uczniów, zatrzymują się właśnie przy tej klasie. Według obliczeń A. Fickera za rok 1865 i G. A. Schimmera za rok 1877, przeważna ilość uczniów klasy Iszej ma po 12 lat, po latach pięciu ma zatem po 17; wchodzi więc w wiek młodzieńczy, nabiera więcej rozsądku i może się zastanowić nad wyborem losu. O wielu uczniach możnaby toż samo powiedzieć o rok pierwej, jednak wzgląd na młodszych wymaga tego opóźnienia, zwłaszcza że coraz bardziej objawia się dążność do oddawania chłopców do gimnazjum jak najwcześniej.

Z tego punktu się zapatrując, każdy musi się spodziewać i wymagać gruntownej reformy, a nie zadowolni się łataniną „Zarysu organizacyjnego," który według uchwał ankiet gimnazjalnych, ma pozostać i nadal bez żadnej istotnej zmiany. Zarys ów był na owe czasy wielkim postępem w szkolnictwie; przed kilku laty zrobiono w nim małe zmiany, np. przez zaprowadzenie obowiązkowej matury w szkołach realnych, które z pierwotnych 6 klas do 7miu rozszerzono. W tem dała Galicja chwalebny początek, inne kraje naśladowały ją tak, jak w zaprowadzeniu Rady szkolnej krajowej, jak w uchwaleniu ustawy przeciw nierzetelnym wierzycielom, czyli lichwiarzom; otóż możeby i w reformie szkół średnich nie zaszkodziła inicjatywa, powodzenie zaś jest tem prawd podobniejsze, że uczucie potrzeby reform, idących dalej, niż proponuje ankieta, jest dość powszechne.

Plan dalszej i gruntownej reformy polega na zniesieniu różnicy między szkołami średniemi przez lat pięć To pięciolecie ma stanowić odrębną dla siebie całość, skończoną i samoistną. Łacina zostaje — greka ustaje zupełnie. W miejsce greki wchodzą rysunki — wolne i wykreślne. Matematyka i nauki przyrodnicze rozszerzone i rozłożone na lat pięć, metoda induktywna z ciągłą wskazówką na stosowanie do życia powszedniego, do agronomji, leśnictwa, rzemiosł, fabryk, handlu. Historja i statystyka, pierwsza dziejów nowych, druga stanu obecnego, znacznie obszerniejsza niż dotąd, co łatwo uskutecznić, przy dodaniu roku piątego.

Po skończeniu z dobrym postępem klasy Vtej, wolna droga i w tym wieku łatwiejsza decyzja, czy to w kierunku humanistycznym, czy wyłącznie realnym. Dla zaspokojenia potrzeby kształcenia się w kierunku przeważnie humanistycznym, służyłyby gimnazja wyższe, albo licea 3klasowe, jako pośredni stopień do uniwersytetu; w kierunku wyłącznie realnym — wyższe szkoły realne, przygotowujące do politechnik, lub specjalnych wyższych akademij. Pięcioklasowa szkoła średnia, stawiająca jakiś kres bliższy i dający się prędzej osiągnąć, byłaby skuteczną zachętą do wytrwałości tak dla uczniów, jak rodziców, podczas gdy dzisiejsze gimnazjum niższe trwa za długo z powodu greki, która wielu odstrasza, a za krótko z powodu zbyt skromnego wymiaru nauk przyrodniczych; humanistów niepotrzebnie uczą początków algebry, realistów zaś, tj. takich, którzy zmuszeni lub dobrowolnie przechodzą do zawodów praktycznych, niepotrzebnie zmusza ją męczyć się nad greką.

Rzucam tu tylko pomysł, dlatego nie mogę ani roztrząsać szczegółowo planu nauki, ani dowodzić, iż 5letni kurs greki będzie dostatecznym dla dopięcia tego celu, jaki dotąd w gimnazjum osiągano, powiem tylko na zaspokojenie filhelenów, że chociaż sam osobiście spodziewam się więcej dobrego skutku dla umysłu młodzieży z greki niż z łaciny, chociaż, według mego przekonania, literatura grecka tak pod względem estetycznym, jak humanistycznym stoi wyżej od łacińskiej, mimo to nie wyprowadzam ztąd bynajmniej wniosku, iż trzeba uczyć greczyzny wielu niechętnych, aby z nich zaledwie kilku miało jakiś pożytek. Dodatek jednej godziny na tydzień w klasie 6tej i 7mej dla uczniów dojrzalszych, wystarczy na wyrównanie tego, z czem dotąd mała garstka przychodziła z klas niższych.

Takie pięciolecie będzie również odpowiednią szkołą, przygotowującą stosownie do specjalnych szkół średnich, jak szkoła leśnicza, rolnicza, handlowa, przemysłowa, górnicza, aptekarska, seminarjum pedagogiczne itp. Nawet dla tych, którym nie udało się dotrzeć do końca klasy Vtej, pobierane nauki przydadzą się prędzej na coś pożytecznego w praktyce, niż dotąd greka, początki algebry i szczuplutkie wiadomości z chemji — przy zupełnym braku geometrji wykreślnej, a nikt przecież nie zechce twierdzić, że świat do szkoły, a nie szkoła do świata stosować się powinna.

Przeciw temu projektowi podniesie się oczywiście głośna opozycja — przedewszystkiem z kół profesorów gimnazjalnych, w obronie szkoły przed niebezpieczeństwem zmaterjalizowania. Na to odpowiem tymczasowo silną nadzieją w pomyślny skutek, mianowicie, że projektowane przezemnie licea doprowadzą większą ilość uczniów do pomyślnego rezultatu z matury, niż było dotąd, że i nadal zaopatrzą społeczeństwo w potrzebną ilość humanistów — bez narażenia połowy na niepożyteczne wysilenia, na marnowanie czasu i sił bez korzyści.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 2. maja. (Teleg.) W Izbie deputowanych dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad taryfą celną. Kilka poprawek odrzucono. Co do pozycji „figi suszone", Chlumecki motywuje wniosek mniejszości o zniżenie cła od tego przedmiotu, jako surogatu kawy przez najuboższą ludność używanego. Wniosek mniejszości odrzucono, ale pozycja ta odesłaną została do komisji, celem ponownego rozważenia jej.

Do pozycji: zboże, mąka i t. d., wnosi deputow. Klaicz o wolny dowóz tych przedmiotów do Dalmacji, Istrji, Gorycji i Tyrolu. Zjawiają się wnioski o różne poprawki co do kontroli w *transito*. Za poprawkami zgłosiło się 13 przeciw 10 mowców.

H i p p o l i t i przyłącza się przy rozprawie szczegółowej do Klaica, życzy sobie protegowania wolnego od cła przywozu do okręgu miejskiego Tryestyńskiego, a dalej rozszerzenia okręgów stacyj Arlberg i Reutte w Tyrolu. T a u s c h e broni wniosku większości. T h u r n h e r wnosi, aby pojedynczym okręgom w Tyrolu i Vorarlbergu aż do czasu puszczenia w ruch kolei Arlbergskiej dozwolono w porozumieniu z rządem węgierskim sprowadzać bez opłaty cła pewną dokładnie oznaczoną ilość potrzebnych zbóż. K r o n a w e t t e r przemawia w interesie konsumentów, a mianowicie klas uboższych, przeciwko zaprowadzeniu ceł zbożowych.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 29. kwietnia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza rozkaz carski, mocą którego gubernatorstwo wojskowe m. Mikołajowa (przy ujściu Bohu do morza Czarnego) i terytorjum podległe wojennemu naczelnikowi m. Sewastopola, postawione zostają w wzmocnionym stanie obrony i poddane czasowo pod władzę generał-gubernatora odeskiego. — *Petersb. Ztg.* donosi, że w ministerstwie wojny wypracowano szczegóły, postanowionej w zasadzie budowy nowych fortyfikacyj w Warszawie, Kownie i Goniądzu. Etat ogólny kosztów wynosi sześćdziesiąt miljonów rubli. Roboty mają być ukończone w dziesięć lat. W tym jeszcze roku postanowiono przystąpić do robót fortyfikacyjnych pod Warszawą, na które dziesięć miljonów rubli już wyasygnowano.

Pomimo chwilowej przewagi pokojowych symptomatów w politycznym świecie, *Nowosti* wszelako wyrażają obawy o utrzymanie pokoju. Zdaniem tego dziennika, dwie sprawy mogą wywrzeć niekorzystny wpływ na przebieg spraw politycznych: układy Rosji z Turcją o kontrybucję wojenną, w których Turcja okazuje niespodziewany opór, a Rossja od swoich żądań nic odstąpić nie może dla utrzymania swojej powagi na wschodzie i zamierzone ustąpienie księcia Bismarcka. W tę ostatnią wiadomość wszakże *Nowosti* nie wierzą, zaznaczając, że obecna chwila najmniej pozwala na usunięcie się z widowni politycznej takiego męża stanu, jakim jest kanclerz. — *Nowoje wremja* donosi, że towarzysz ministra oświecenia Markow po swoim powrocie do Petersburga zajmie się przygotowaniem sprawozdania o przyczynach uniwersyteckich nieporządków w Charkowie i Odesie, dokąd obecnie się udał dla zbadania źródła nieporozumień pomiędzy studentami i jednym z profesorów fakultetu prawnego. — *Kijewlanin* donosi, że na dzień 22. kwietnia mieli się zjechać do Petersburga eksperci do kwestji czynszowników. Z południowo-zachodniego kraju, w charakterze ekspertów pojechało trzech właścicieli ziemskich: hr. Uwarow, hr. Czacki i ks. Gagarin.

Według listów otrzymanych przez *Nowosti* z Palestyny, już 7000 rodzin żydowskich przybyło tam z Rosji. Główna agencja dla ułatwień przesiedlenia urządzona jest w Jaffie. — Z Petersburga również poczęli się żydzi wynosić. Według ostatnich gazet wyjechało już ztamtąd 700 żydów.

Prawa staroobrzędców maja być rozszerzone.

Donosiliśmy już, że sprawy tyczące się „niebłahonadiożnosti" i obrazy majestatu, załatwiane dawniej w drodze administracyjnej przez żandarmerję, przy udziale prokuratorji, a za zatwierdzeniem ministra sprawiedliwości, lub bez zatwierdzenia takowego, w myśl niedawnego ukazu carskiego będą na przyszłość należeć do kompetencji sądów zwyczajnych. Pochwalając zamiar główny, w jakim ukaz ten został wydany, i zwracając uwagę rządu na fakt jaskrawy, że w przeciągu ostatnich lat kilkunastu ilość przestępstw z §. 246 kodeksu karnego (obraza majestatu) wzrosła do nadzwyczajnych rozmiarów, *Ruskij Kurjer* pragnie, ażeby przestępstwo z §. 246 było ściśle określone, bo inaczej jednej i tejże samej karze ulegać będą mogli i ci co obrazili majestat carski świadomie, i ci co uczynili to w stanie niepoczytalnym, lub przez lekkomyślność. Godnem jest przytem zaznaczenia i ten jeszcze fakt, podniesiony przy końcu przez *Russkij Kurjer*, a mianowicie, że główny kontyngens przestępców z §. 246, przypada na chłopów i dymisjonowanych żołnierzy. Urok więc carski poczyna niknąć na dobre, nawet w tej warstwie narodu moskiewskiego, dla której car był dotąd Bogiem ziemskim.

Jenerał Todtleben wyjechał z Wilna do Dünamünde (ujście Dźwiny do morza pod Rygą) dla obejrzenia w jakim stanie znajdują się tameczne fortyfikacje. — Turkiestański jenerał-gubernator Kaufmann, jest prawie umierający. Kto przyjdzie na jego miejsce, dotąd niewiadomo. Jedne z gazet petersburskich dowodzą, że Czernia ew, gdy tymczasem inne, że nie może być i mowy o Czerniajewie. Spodziewają się, że *Goniec Urzędowy* wątpliwość tę wkrótce wyjaśni. — Komisja do ułożenia ustawy o przesiedlaniu się włościan, a zarazem ustawy propinacyjnej, połączonej z obmyśleniem sposobów ukrócenia pijaństwa, ma w sierpniu jak powiada *Russkij Kurjer* poddać rezultat prac swoich pod sąd opinji publicznej, za pomocą ogłoszenia w dziennikach.

KRONIKA.

Lwów 3. maja.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Alfred P o t o c k i, wyjechał wczoraj pospiesznym pociągiem do Krakowa. — Delegaci angielscy, którzy czas jakiś bawili w naszem mieście pp. M o n t a g u e i dr. A s h e r, wyjechali wczoraj wieczór pociągiem pospiesznym ze Lwowa. — Jan Z a c h a r j a s i e w i c z, znany powieściopisarz bawi w Krakowie.

Program uroczystego zgromadzenia, odbywającego się dziś w dniu 3. maja w sali kasyna mieszczańskiego o godzinie 12tej w południe, jest następujący:

1. Zagajenie o łączności pracy nad ludem z tradycją konstytucji 3. maja 1791.
2. O kółkach rolniczych jako najodpowiedniejszym środku pożytecznej i skutecznej dla ludu pracy, z powołaniem się na prace w Wielkopolsce, na Szlązku, w Czechach i Westfalji podjęte.
3. Krytyczny pogląd na prace w tym kierunku u nas podejmowane i program dalszego działania.
4. Wnioski dla praktycznego przeprowadzenia w całym kraju instytucji Kółek rolniczych.

Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Na kopiec Unji lubelskiej wyruszy dziś o godzinie 3. po południu tysiące mieszkańców Lwowa przy odgłosie muzyki „Harmonji". Komitet, zajmujący się obchodem rocznicy ogłoszenia konstytucji 3. maja wysełа ztamtąd do dr. Smolki następujący telegram: „Lwów święcąc dziś wielką pamiątkę ogłoszenia konstytucji 3. maja od tysięcy zgromadzonych na kopcu Unji zasyła Ci czcigodny Panie jako założycielowi tego pomnika i swemu posłowi serdeczne pozdrowienia wśród okrzyków na cześć Twoją i prosi imieniem zebranych, byś połączył dziś swe myśli i uczucia z nami".

Uroczyste nabożeństwo odbyło się dziś jako w 91szą rocznicę konstytucji trzeciego maja, w katedrze tutejszej obrz. łac. o godzinie 10tej przed południem. Celebrował ks. kanonik Turzański. Świątynia była przepełnioną. Po skończeniu nabożeństwa odśpiewano B o ż e c o ś P o l s k ę...

Uroczysty obchód rocznicy konstytucji 3go maja w synagodze izraelickiej. Wczoraj, o godzinie 6 wieczorem, jako w wigilję 91ej roczniczy konstytucji 3. maja, odbyło się w świątyni izraelickiej na Żółkiewskiem uroczyste nabożeństwo wobec przepełniającej bożnicę publiczności, złożonej przeważnie z izraelitów tutejszych; widzieliśmy jednak wielu także przebywających tu emigrantów rosyjskich, oraz pewną liczbę chrześcian.

Nabożeństwo rozpoczęło się pieśniami chóru pod kierownictwem pierwszego kantora, p. Ed. Darewskiego, który umiejętnym doborem melodyj i wspaniałym swym głosem nadał nabożeństwu cechę nader uroczystą. Podczas krótkiej lecz gorącej swej przemowy kaznodzieja, dr Löwenstein, stojąc przed ołtarzem, wzniósł torę ku niebu i wzruszającemi do głębi słowy zaznaczył wobec Stwórcy i najdroższego skarbu Judaizmu, powrót współwyznawców swoich na łono prawdziwej ojczyzny, kończąc przemowę swą w języku polskim słowami: „Niech Bóg Wszechmogący błogosławi Narodowi Polskiemu i wspólnej Ojczyznie naszej. Zgoda, wieczna zgoda niech panuje między nami!"

Po dalszych śpiewach chóru, dr Löwenstein wstąpił na kazalnicę i w dłuższej, porywającej wszystkich obecnych przemowie, wyjaśnił znaczenie konstytucji 3. maja dla izraelitów i całego narodu polskiego. Przed kilkoma chwilami opuścił był mowca dworzec kolejowy, na którym żegnał setki izraelitów rosyjskich, złupionych i wyrzuconych po za granice kraju. Od tej smutnej sceny wypadło mu oderwać się, aby wstąpić na kazalnicę, by wraz z braćmi i rodakami pocieszyć się wielkiemi wspomnieniami konstytucji 3. maja. Duch narodu polskiego, który wytworzył tę konstytucję, nacechowaną najszlachetniejszemi dążnościami, przedstawił mowca jako anioła, który sieje ziarno zacnych czynów, a za którym w ślad postępuje duch szatański, złowrogi cień olbrzyma północnego, aby ziarno to zniszczyć w zarodku. Ziarno konstytucji jednak zasiane w kraju polskim od morza do morza, nigdy nie da się wyplenić. Konstytucja 3go maja wysoko podniosła sztandar świętnych haseł w o l n o ś c i, r ó w n o ś c i i b r a t e r s t w a. Nam przypadło w udziale pracować nad urzeczywistnieniem tych haseł. Oby jak najrychlej zapanowały między nami: jedność języka, jedność myśli i uczuć, jak jedną jest nasza Ojczyzna.

Mowca przemawiał pod wpływem widocznego natchnienia, to też wielu z obecnych aż do łez poruszył, a chwila, kiedy mowca przedstawił świętą powinność poświęcania się z życiem i mieniem dla zbawienia ojczyzny, wzruszyła wszystkich do głębi.

Ostatnim punktem programu był psalm, odśpiewany przez p. Darewskiego w języku polskim, który kończył się słowami:

„W tym dniu uroczystym, który zdumiał ludy,
Bóg nam dał wolność między narodami;
Święćmy ten dzień boży; módlmy się bracia,
Lecz i weselmy się z współrodakami."

Nabożeństwo zakończyło się chórałem, śpiewanym przez zebranych w świątyni — starców i młodzież, mężczyzn i kobiety, prawowiernych i postępowych. Wspaniałemu śpiewowi wtórował sam kaznodzieja, pierwszy kantor i chór.

Pierwsza strofka tej pieśni, śpiewanej na nutę B o ż e c o ś P o l s k ę... a którą rozdawano zebranym w odbitce z O j c z y z n y, brzmi jak następuje:

Boże coś Judę po świecie rozprószył,
A potem w Polsce zwrócił jej Ojczyznę,
Gdyś i potęgę Polski naszej skruszył
I gniewem Twoim straszną zadał bliznę,
Izraelowi wieczne daj zjednanie,
Z narodem polskim, bratem naszym, Panie.

Uczęstnicy tej wspaniałej uroczystości opuścili świątynię w prawdziwie podniosłym nastroju.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek dnia 4. maja 1882 r. o godzinie 6. wieczorem.

Uroczystość św. Florjana, przypadająca we czwartek dnia 4. maja br., obchodzoną będzie solennem nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów, urządzonem staraniem ochotniczej straży ogniowej „Sokoł", na które wydział towarzystwa pp. członków honorowych, wspierających i szanowną publiczność zaprasza. Pochód wyruszy z taborem, przy udziale miejskiej straży pożarnej, z ratusza o godzinie 6½ rano, a powróci ulicą Czarneckiego, placem Bernardyńskim i ulicą Halicką do Rynku. W kościele i na defiladzie przygrywać będzie kapela „Harmonii".

W sprawie zakonnicy Anny L i s i c k i e j, o której losie przypominającym postępowanie z Barbarą Ubryk, donosiliśmy już telegramem, *Czas* dzisiejszy zamieszcza niektóre wyjaśnienia, zbijając niektóre dane podane przez S i l e s i ę. Według *Czasu* w zajściu tym, które miało miejsce w Zgromadzeniu pp. Bernardynek w Krakowie, „nie ma mowy o żadnem prześladowaniu zakonnicy, ale raczej o napaściach na przełożoną i zgromadzenie ze strony opornej zakonnicy." Siostra Salomea (Anna Lisicka) miała się opierać spełnianiu obowiązków klasztornych. Życzeniem ma być Zgromadzenia, aby po odjęciu ślubów klasztornych oporna zakonnica mogła jak najprędzej klasztor opuścić, o czem Zgromadzenie zawiadomiło już zarówno prowincjała we Lwowie, jak i konsystorz biskupi.

Emigracja żydów. Wczoraj po południu wyruszył znowu ze Lwowa pociąg, wiozący 271 emigrantów żydów z Rosji. Między wyjeżdżającymi widzieliśmy osoby inteligentne i zamożniejsze. Między innymi rodzinę kupców Złotopolskich z Bałty. W ogóle między emigrantami spotyka się wiele nazwisk czysto polskiego brzmienia.

Wakuje posada kaznodziei żydowskiego w tutejszym domu karnym. Naczelna prokuratorja rozpisała konkurs, i jak słychać ma sprowadzić z Bambergu jakiegoś Niemca.

Bardzo słusznie tutejsze czasopismo izraelickie *Ojczyzna* wytyka tę niewłaściwość, i domaga się zamianowania osobistości, władającej językiem polskim i ruskim. Spodziewamy się, że prokuratorja sama uzna słuszność tego żądania, i nie popełni kroku germanizatorskiego.

To samo czasopismo żali się również, że w miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej, wykład religii żydowskiej odbywa się w języku niemieckim, chociaż są we Lwowie ludzie ukwalifikowani do wykładu polskiego. Zapewne pan inspektor szkół pospieszy ze zmianą tej wielkiej anomalii.

W skutek kurend ks. metropolity Sembratowicza, z których jedna, jak wiadomo, występuje przeciwko zmianom w cerkiewnych obrządkach, a druga zawiera przepisy o ubiorze kościelnych, jeden ze starostów wydał okólnik do przełożonych obszarów dworskich aby czuwali nad wykonaniem tych przepisów. Być może, iż inni starostowie tak samo sobie postąpili. Dzienniki świętojurskie donoszą o tem z wielką indygnacją, i przyznać trzeba, że rozporządzenia starościńskie w tej mierze n i e s ą s t o s o w n e. Zdaniem naszem, dwór i plebanja powinne żyć w zgodzie w interesie społecznym ludu naszego. System delatorski zaś, zaprowadzony przez ck. starostwo, przyczyniałby się do większego jeszcze antagonizmu, niż jest gdzie niegdzie. Władza polityczna ma inne organa dozorcze, a my w rzeczach kościelnych powinniśmy nadzór pozostawić władzy kościelnej.

Wystawa w Przemyślu. Dowiadujemy się, że komitet wystawy, ze względu, że do dnia 15go kwietnia zgłosiła się taka ilość wystawców, że dla braku miejsca nie mógłby zgłaszających się przyjmować, rozszerzył plac wystawy i przyjmuje w skutek tego dotąd jeszcze zgłoszenia.

Z miasta. Przechadzając się przed wczoraj obok lasu krzywczyckiego napotkałem na drodze prowadzącej na Zniesienie pogrzeb małego dziecka. Zdziwiony dla czego pogrzeb tędy idzie, zapytałem jednego z idących, który objaśnił mnie, że zwłoki dziecka leżały j u ż 8 d n i c a ł y c h. Z Krzywczyc chowano dawniej na cmentarzu Łyczakowskim, teraz nagle miasto zarządziło, że tylko za opłatą 25 złr. można zwłoki przewieść na cmentarz Łyczakowski, a że łachmanami okryta matka nie posiadała 25 ct. więc 8 dni leżały zwłoki, aż gmina Zniesieńska zajęła się w końcu pogrzebem. Wyliczano mi podobnych kilka już wypadków z ostatnich tygodni, gdzie zwłoki 8—10 dni leżały niepochowane z braku owych 25 złr. Dziwimy się zkąd się biorą epidemiczne choroby, jak tyfus plamisty i t. p. Przy podobnem postępowaniu jest to łatwem do wytłumaczenia.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 2. maja. Skradziono pani A. S. z kieszeni czarną portmonetkę z kwotą 6 złr. i z podwójnym złotym damskim łańcuszkiem wart. 80 złr, panu F. O. z kieszeni czarny pugilares z kwotą 23 złr, panu O. H. pom. l. 21 ul. Pańska srebrny zegarek o pojedynczej kopercie, a panu J. G. z pom l. 18 ul. Janowska mosiężny kwadr. budzik wart. 12 złr. — Pani B. S. zgubiła kwotę 100 złr. w płóciennym woreczku.

Kraków 3. maja. (Telegr.) W rocznicę dzisiejszą odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele oo. Dominikanów.

Kraków 2. maja. Ma się tu odbyć dziś ślub panny Bronisławy Estreicherówny, córki dyrektora biblioteki Jagiellońskiej, z panem Wacławem Domaszewskim, urzędnikiem zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu. Związek ten ma pobłogosławić ks. biskup Dunajowski. Na ślubie obecnymi będą: minister Dunajewski, krewny panny młodej, marszałek Zyblikiewicz i wiele innych znakomitości.

Zjechać ma do naszego miasta na całe lato operetka lwowska z panną Boczkaj. Przedstawienia mają się odbywać w cyrku, zajmowanym obecnie przez p. Sidolego i rozpoczną się już zapewne z końcem bieżącego miesiąca.

Korespondent *Ojczyzny* donosi o ukonstytuowaniu się w Krakowie na Kazimierzu s z k ó ł k i j ę z y k a p o l s k i e g o d l a d o r o s ł e j m ł o d z i e ż y s t a r o z a k o n n e j. Liczba uczniów nie przenosi obecnie 20, zwiększy się jednak niewątpliwie. Nauka odbywa się codziennie wieczorem, z wyjątkiem piątków. Nauczyciele zajmują się bezpłatnie, uczniowie składają miesięcznie kilkanaście złr., z których 40% wydziela się na rzecz pomnika Mickiewicza, 40% wydziela się na rzecz wychodźców z Rosji, a 20% przeznaczone są na krakowskie towarzystwo oświaty ludowej. Szkoła urządzoną jest w salach szkoły ludowej na Kazimierzu.

Brody 2. maja. Na posiedzeniu odbytem dnia 27. kwietnia br., nadała rada gminna tutejszemu staroście Władysłowowi hr. Russockiemu honorowe obywatelstwo, spełniając tym sposobem obowiązek wdzięczności i uznania, który się hr. Russockiemu już dawno należał. Przed dwoma laty bowiem, gdy chodziło o zakupno prawa propinacji przez gminę miasta Brodów, na przedmieściu Jurydyka, od tutejszego rzym. kat. probostwa, zajął się hr Russocki tą sprawą tak gorliwie, że tylko jego usilnym zabiegom i niezmordowanej staranności należy przypisać, iż przeniesienie tego prawa propinacji na Jurydyce przyszło do skutku; inaczej gmina nie byłaby uzyskała prawa do poboru dodatków od gorących napojów. Nadto gdy w upłynionym roku rada gminna prawie przy końcu kadencji sejmowej uchwaliła podać prośbę do wys. Sejmu, o przyzwolenie pobierania dodatków od gorących napojów, i w tym celu kilkakrotnie odnosiła się do tutejszego starostwa, hr. Russocki mimo obarczenia nadzwyczajną pracą, nietylko że dotyczące podania załatwiał zawsze jak najszybciej i z największą akuratnością, ale nadto tak światłą swą radą, jakoteż wpływem swoim, bezsprzecznie bardzo znacznie przyczynił się do tego, iż gmina uzyskała prawo do pobierania żądanych dodatków. Jeśli tedy rada gminna brodzka przejęta uczuciem wdzięczności i uznając prócz powyższych jeszcze inne drobniejsze zasługi położone dla dobra miasta — dopiero obecnie nadała hr. Russockiemu obywatelstwo honorowe, to wywiązała się tylko z długu, który panu staroście już dawno się należał, a tem samem udowodniła, że jakkolwiek nieco późno, lecz zawsze umie oceniać zasługi gminie oddane.

Stanisławów 1. maja. Sprawa mniemanego związku socjalistycznego polsko ruskiego, który miał niby istnieć między tutejszą młodzieżą szkolną, okazała się przesadnym wymysłem. Jak wiadomo, prokuratorja odstąpiła od niej, oddawszy ją do rozpatrzenia Radzie szkolnej krajowej. Wydelegowani na miejscu radcy nic również karygodnego nie znaleźli, porobili jednak niektóre spostrzeżenia. Szczególną uwagę ich zwróciła bursa ruska św. Mikołaja, której gospodarz, p. Nyczaj, należy do uwięzionych w sprawie Olgi Hrabar itp., która niebawem toczyć się będzie przed sądem przysięgłych.

Dla zabezpieczenia burzy przed wrogiemi zarówno Rusi jak i Polsce agitacjami, krajowa Rada szkolna, jak się dowiadujemy, wezwała dyrekcje stanisławowskich szkół średnich, ażeby pilną zwróciła uwagę na bursę rzeczoną i postarała się o usunięcie wszelkich szkodliwych jej wpływów.

Łańcut 29. kwietnia. Pożegnaliśmy temi dniami przyjacielską ucztą p. Aleksandra M a k s y m o w i c z a, który w skutek awansu na kontrolora podatkowego do Trembowli, opuszcza nasze miasto. W życiu obywatelskiem był on najczynniejszym członkiem Towarzystwa oświaty „Mrówka", jako bibliotekarz, skarbnik, a do ostatniej chwili sekretarz jego. Prócz tego pełnił obowiązki członka rady nadzorczej Tow. ochotn. straży ogniowej, sekretarza miejscowego kasyna itp. W ogóle gdzie tylko chodziło o bezinteresowne spełnianie obowiązków obywatelskich, pierwszym był p. Maksymowicz. Na uczcie zarządzona składka dla „Macierzy Polskiej" przyniosła 16 złr. 53 ct. (które równocześnie odsyłamy do właściwych rąk. Red.)

Tarnów 30. kwietnia. Dnia 27. bm. urządził wydział kółka przyjaciół muzyki pożegnalny wieczorek muzykalny na cześć dr. Juljana Morelowskiego, przenoszącego się na posadę zastępcy prokuratora do Wadowic, pragnąc odwdzięczyć się mu za wielkie zasługi, jakie tenże przy zawiązaniu kółka naszego i przy całym rozwoju takowego aż do obecnej chwili położył.

Wieczorek ten odbył się wprawdzie bez uprzednio ułożonego programu, lecz czynni członkowie kółka chcąc dr. Morelowskiemu okazać, jak bardzo mu wszyscy są życzliwi, zebrawszy się licznie, wykonali wiele pięknych utworów. Prócz tego wygłoszono dwie deklamacje.

Przy końcu wieczorku prezes kółka, p. Trzaskowski, dyrektor tutejszych szkół gimnazjalnych, wręczył dr. Morelowskiemu dyplom członka honorowego, przemówiwszy doń kilku serdecznemi słowy. Po przemówieniu pana Trzaskowskiego, zaintonował chór męzki pieśń „Niech żyje nam!" poczem odpowiedział dr Morelowski.

Odśpiewaniem powtórnem króciutkiego chóru „Niech żyje nam!" odpowiedział chór męzki na to przemówienie dr. Morelowskiego. Wieczorek zakończyło odśpiewanie chóru Mendelsona.

O godz. 10 wieczorem rozeszło się zgromadzenie, przyjemne jednak wrażenie, wywołane tym wieczorkiem, będzie na długo podnietą do energicznego zajęcia się sprawami kółka, tak dla wydziału, jako też pojedyńczych członków kółka.

Warszawa 3 maja Ofiara tragicznego wypadku niezgody familijnej, o którym donosiliśmy, nazywa się Feliks Z a r e m b a. Pochodził on z Wołynia i był zesłańcem na Syberję za udział w powstaniu w r. 1863. Przyjechał zaś do Warszawy za półrocznym paszportem, dla uregulowania spadku po ojcu żony.

W Paryżu umarł niedawno słynny chemik G i f f a r d. Są poszlaki, że go struto.

Napad cyganek, szczególny w swoim rodzaju, opisuje *Lodzer Ztg.* Piętnaście cyganek wpadło ostatniemi dniami na odosobniony folwark w pobliżu cukrowni w Rudzie Pabianickiej, obskoczyły dzierżawcę folwarku, pana Sz., i podczas gdy jedne zabawiały go, drugie splądrowały cały dom, zabrawszy między innemi około 1500 rubli w listach zastawn. i 1075 rubli w gotówce. Panu Sz. udało się nareszcie dać znać do cukrowni, zkąd przybył na pomoc sam dyrektor z pewną liczbą robotników — ale kto wie coby się było stało, mimo to, bo męzki kontyngens cygański zdążał już na sukurs zagrożonej pięknej połowie swojego rodzaju, gdy wtem przybyli ludzie z sąsiedniej wsi, pod wodzą naczelnika miejscowej policji, i pochwytawszy zuchwałe napastniczki, powieźli je na 4 wozach do Łodzi.

Jeden złoty reński rocznego czynszu ma płacić stowarzyszenie czerwonego krzyża za plac w Praterze, będący prywatną własnością cesarza. Na tym placu stowarzyszenie ma wybudować swoje magazyny.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we środę dnia 3. maja: „Trzeci Maja", dramat historyczny w pięciu aktach, przez B. Bolesławitę. Zakończy obraz z żywych osób: „Poświęcenie mieczów", podług obrazu W. Eliasza. Chór odspiewa „Straż nad Wisłą".

* Jutro we czwartek dnia 4. maja po raz szósty: „Wojna o tancerkę" (Der lustige Krieg), opera komiczna w 3 aktach z muzyką J. Straussa, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Na dochód sumiennego i pracowitego artysty pana E d w a r d a W e b e r s f e l d a, dany będzie w piątek dramat Wiktoryna Sardou „Ferréol", który grany przed laty miał i u nas świetne powodzenie.

Akademja umiejętności w Krakowie odbywa dziś doroczne publiczne posiedzenie, które zagai hr. Alfred P o t o c k i. Hr. T a r n o w s k i odczyta sprawozdanie z ruchu naukowego i administracyjnego, a dr St. S m o l k a będzie miał odczyt o sporze o biskupstwo krakowskie za czasów Kazimierza Jagiellończyka.

Pasteur, słynny przyrodnik, miał świetną mowę w akademji francuskiej, z powodu przyjęcia go do grona nieśmiertelnych, w miejsce zmarłego Littré. Odpowiadał mu Renan.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Proskirów (na Podolu ros.) Przypomną sobie czytelnicy, że przed rokiem przeszło pisaliśmy o zuchwałem zrabowaniu kościoła w Tarnorudzie, nad Zbruczem, od niepamiętnych czasów będącego w wielkiem poszanowaniu u pobożnych, jako słynącego cudownym obrazem Pana Jezusa: obecnie dopiero śledztwo sądowe i sam sąd przy udziale przysięgłych rozjaśnił szczegóły tego rabunku.

W nocy z 18. na 19. listopada 1880 banda zamaskowanych złoczyńców przybyła na kilku wozach przed dom miejscowego proboszcza, ks. Makowskiego, 86-letniego starca, i wyłamawszy drzwi do mieszkania oskardem, związała proboszcza i 5 innych ludzi, stanowiących służbę jego własną i kościelną, a następnie grożąc księdzu związanemu rewolwerem i nożem, żądali od niego wskazania, gdzie przechowuje pieniądze. Staruszek przerażony wskazał. Rozbiwszy rozmaite sprzęty, zrabowali około 3000 rubli gotówką, oraz srebra stołowe i inne kosztowności, będące własnością księdza, wartości około 400 rubli. Skończywszy z mieszkaniem, znów przestrachem zmusili proboszcza do wydania im kluczów kościelnych, a pozostawiwszy na probostwie mocno powiązanych, pod strażą jednego uzbrojonego towarzysza w masce, reszta rabusiów udała się do kościoła, gdzie pozostawała przez kilka godzin. Dopiero już nadedniem usłyszeli związani odjeżdżające wozy, a za niemi oddaliła się także strzegąca ich maska.

Po odjeździe rabusiów, pierwsza zdołała oswobodzić się z więzów Marjanna Pitakowa, kucharka księdza, a następnie innych rozwiązała, co gdy nastąpiło, dzwonieniem na gwałt rozbudzili ludzi w miasteczku, a z nimi udali się do kościoła, gdzie ich przeraził okropny widok spustoszenia i rabunku: na podłodze przy wielkim ołtarzu zastano rozsypane hostje z puszki, przy ołtarzu zaś św. Antoniego porozrzucane relikwie. Rabusie zabrawszy srebrne relikwiarze, ze ścian kościoła powyrywali wszystkie przedmioty, posiadające wyższą wartość. Ze zrabowanych rzeczy najcenniejszemi były: puszka na komunikanty, wysadzana drogiemi kamieniami, krucyfiks srebrny, 8 kielichów, z nich kilka starożytnych

i pamiątkowych. Ks. wikary Paszkowicz ocenił te przedmioty, jako wartość samego metalu, na sumę 2700 rubli.

Skoro się ludzie zebrali, puszczono się za złoczyńcami w pogoń, lecz rabusie ze zdobyczą byli już daleko, a zatem i zbrodnia możeby im uszła bezkarnie, gdyby nie ślepy traf w to się wmięszał. Stanowy prystaw (komisarz policji ziemskiej), Kuliński, będący w Tarnorudzie, na kilka godzin przed dopełnieniem tego rabunku wyjechał do Falsztyna, po drodze o godz. 10 wieczorem napędziły go trzy wozy, każdy zaprzężony w 3 dziarskie konie, jadące szybkim pędem, na każdym wozie siedziało po 4ch ludzi. Kuliński powziąwszy niejakie podejrzenie, wysłał konnego strażaka do zatrzymania ich, lecz wozy popędziły dalej. Z dolecialych tylko kilku wyrazów poznano szwargot żydowski, a po drodze Kuliński powziąwszy niektóre ślady, iż to byli żydzi z miasteczka Kupiela, gub. Wołyńskiej, handlujący końmi, udał się tam prosto i z pomocą straży policyjnej miejscowej zarządził ściśle poszukiwania w kilku domach podejrzanych, a mianowicie Herszka Efina, już kilkakrotnie podejrzanego o podobne sprawki, i innych, wszakże odrazu mógł się tylko upewnić, że oni to byli napotkani w drodze, lecz żadnych rzeczy skradzionych nie odszukano. Inne okoliczności sprawdziły również tożsamość występnych.

Werdykt przysięgłych przyznał ich winę, przyjęty z powszechnem zadowoleniem, w skutek czego zapadł wyrok, skazujący 6 winnych na pozbawienie wszelkich praw i pewien przeciąg czasu do ciężkich robót, poczem na osiedlenie w Syberji. Wiele jednak cennych pamiątek zrabowanego kościoła przepadło dotychczas bezpowrotnie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem dnia 29go kwietnia zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej (48 losowanie). (C. d.)

Na 500 złr. z kuponami: Nr. 39 187 203 266 322 621 823 931 1056 1092 1259 1280 1361 1452 1694 1747 1857 1874 1911 1920 1991 2024 2123 2144 2565 2820 2867 3076 3330 3347 3377 3403 3422 3492 3635 3638 3870 3892 3947 4191 4285 4294 4349 4366 4437 4694 4862 4896 4936 5007 5150 5282 5315 5495 5517 5533 5561 5568 5596 5661 5688 5691 5732.

Na 1000 złr. z kuponami: Nr. 57 73 234 279 521 610 641 741 772 881 974 1021 1102 1108 1170 1187 1265 1281 1359 1703 1795 1797 2083 2149 2157 2281 2432 2512 2518 2559 2887 2941 2976 2999 3057 3207 3301 3362 3442 3467 3495 3512 3526 3555 3623 3738 4138 4223 4246 4348 4406 4478 4505 4634 4702 4727 4857 4985 5140 5447 5536 5615 5783 5851 5913 5999 6068 6098 6280 6455 6732 6877 7013 7050 7196 7238 7447 7587 7883 7897 7921 7973 8348 8350 8385 8392 8517 8529 8641 8727 8826 8991 9086 9187 9207 9385 9581 9758 9915 9987 10012 10220 10277 10317 10558 10593 10643 10681 10799 10879 10962 11044 11524 11583 11584 11642 11739 11755 11763 11780 11795 11920 12079 12103 12151 12159 12265 12888 12307 12508 12545 12723 12731 12762 12888 12947 12982 13202 13300 13430 13510 13701 13768 13840 13888 13889 13954 13979 14112 14129 14263.

Na 5000 złr. z kuponami: Nr. 113 587 762 779 808 932 1027 1184.

Na 10000 złr. z kuponami: Nr. 53 315 463 748 1028 1148.

Lit. A. Nr. 381 na złr. 6850, nr. 421 na złr. 4090, nr. 489 na złr. 2370, nr. 531 na złr. 750, nr. 649 na złr. 4080, nr. 898 na złr. 50, nr. 1183 na złr. 3500, nr. 1342 na złr. 3410, nr. 1356 na złr. 200, nr. 1560 na złr. 100, nr. 1615 na złr. 680, nr. 1739 na złr. 8970, nr. 1749 na złr. 1880, nr. 2008 na złr. 5510, nr. 2078 na złr. 60, nr. 2093 na złr. 19340, nr. 2599 na złr 450, nr. 2663 na złr. 90, nr. 2811 na złr. 50, nr. 2852 na złr. 90, nr. 2975 na złr. 5000, nr. 3695 na złr. 9200, nr. 3702 na złr. 150, nr. 3719 na złr. 300, nr. 3776 na złr. 50, nr. 3788 na złr. 350, nr. 3919 na złr. 1550, nr. 3934 na złr. 6500, nr. 3937 na złr. 50, nr. 3994 na złr. 400, nr. 4067 na złr. 1250, nr. 4089 na złr. 100, nr. 4291 na złr. 1800, nr. 4463 na złr. 150, nr. 4485 na złr. 3000, nr. 4727 na złr. 160, nr. 4893 na złr. 3000, nr. 4896 na złr. 500, nr. 4915 na złr. 4150, nr. 5074 na złr. 100, nr. 5134 na złr. 600, nr. 5139 na złr. 1800, nr. 5205 na złr. 300, nr. 5354 na złr. 60, nr. 5355 na złr. 300, nr. 5369 na złr. 1050, nr 5416 na 900, nr. 5443 na złr. 140, nr. 5548 na złr. 200, nr. 5573 na złr. 100, nr. 5709 na złr. 50, nr. 5722 na złr. 400, nr. 5809 na złr. 300, nr. 5832 1050, nr. 5925 na złr. 550, nr. 6070 na złr. 10.000, nr. 6174 na złr. 50, nr. 6229 na złr. 150, nr. 6367 na złr. 50, nr. 6440 na złr. 2100, nr. 6458 na złr 100, nr. 6571 na złr. 50, nr. I. 6596 na złr. 2300, nr. 6631 na złr. 50, nr. 6687 na złr. 50, nr. 6722 na złr. 100, nr. 6810 na złr. 50, nr 6851 na złr. 200, nr. 6903 na złr. 1950, nr. 6910 na złr. 200, nr. 6955 na złr. 400, nr. 7016 na złr. 150, nr. 7084 na złr. 650, nr. 7171 na złr. 150, nr. 7200 na złr. 400, nr. 7223 na złr. 100, nr. 7266 na złr. 100, nr. 7272 na złr. 150, nr. 7316 na złr. 50, nr. 7317 na złr. 100, nr. 7324 na złr, 50, nr. 7342 na złr. 100, nr. 7351 na złr. 50, nr. 7362 na złr. 100, nr. 7433 na złr. 200, nr. 7440 na złr. 50, nr. 7450 na złr. 1050, nr. 7451 na złr. 200. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Lwów 3. maja.

Obrady nad taryfą cłową postępują zwolna. Centraliści powtórzyli całą wojnę swoją o cło kawowe, a w rozprawie wziął udział także minister Dunajewski. W imiennem głosowaniu większością 27 głosów utrzymało się cło 40 złr., przeciwko któremu głosowali z lewica pp. Coronini i Kronawetter. Pp. Hausner i Wolski nie byli obecni.

Komisja oszczędnościowa jeszcze nie wystąpiła ze swojemi projektami, a już doznaje ataków. Dowiedziano się bowiem o zamiarze zwinięcia sądu apelacyjnego w Gracu, i z ogromną wrzawą organizuje się opozycja przeciwko temu rzekomemu projektowi. Cieszą się też centraliści z manifestacji Taaffego w Opawie, o czem piszemy na czele dziennika.

Wczoraj odbył się w Hernals wybór poselski na miejsce Friedmana. O rezultacie jednak nie donoszą jeszcze dzisiejsze telegramy.

W sejmie węgierskim przedłożył minister honwedów projekt, mocą którego w wojskowych zakładach austrjackich 120 miejsc stypendyjnych zawarowanych ma być wyłącznie dla młodzieży węgierskiej.

Biskupem w Bernie zamianowany został ks. Kyjowski.

Komisja wojskowa francuskiej Izby poselskiej zgodziła się na zasadę trzyletniej służby wojskowej. W komisji tej, jak wiadomo, prezyduje Gambetta, który dotąd przynajmniej myśl odwetu na Niemcach podtrzymuje wszelkiemi siłami.

Powszechny zamęt w carstwie eremity gatczyńskiego zpowodował jakiegoś „dyplomatę" do napisania memorjału, który znajdujemy wydrukowany w genewskim pismie *Wolnoje Słowo*. Powiada on tam: „Włościanie wierzą święcie, iż wnet nastąpi nowy podział gruntów. Zachowanie się ich wobec dworów staje się coraz nieprzyjaźniejsze. Właściciele dóbr opuszczają swoje siedziby i przenoszą się do miast. Wszelkie usiłowania ajentów rządowych, aby przekonać chłopów, że car bynajmniej nie myśli popierać ich komunistycznych tendencyj, nic nie pomagają. W takich okolicznościach lada dzień można się spodziewać wybuchu rewolucji agrarnej w Rosji."

Zapatrywanie to popierają takie wypadki, jak zamach na Nolckena w Kurlandji. Zaprawianie zaś chłopów na żydach prowadzi naturalnie do podobnych następstw.

Nowoje Wremia radzi Austrji w tonie szyderczym, aby otoczyła się kordonem od emigracji żydów.

Nazwisko trzeciego wspólnika zamachu na życie gen. Strelnikowa (tego, który płacił za konia), ujętego w dni kilkanaście po powieszeniu dwóch pierwszych, Chałturyna i Zelwakowa, zostało nareszcie odkrytem. Okazał się nim — Klimenko, młody co do lat, stary co do spisków. Oto co czytamy w *Dniewniku* warszawskim: *Kijewlanin* donosi, że śledcza komisja odesska przekonała się nareszcie, kto jest właściwie trzeci ze wspólników morderstwa, popełnionego na g. Strelnikowie. Jest nim Klimenko, osobistość znana, były student, który już raz siedział na ławie oskarżonych w Kijowie za kramołę buntowniczą. Siedziała z nim wtedy na tejże ławie przed wojennym sądem kijowskim i dziewczyna żydowska, Lewenson, jego kochanka, z którą żył w jednem mieszkaniu. Klimenko zasądzony był do katorgi, lecz z powodu lat prawie pacholęcych, zmieniono mu katargę, na osiedlenie w Syberji. Naturalnie, że Klimenko nie był z tego kontent, i upatrzywszy pierwszą lepszą sposobność uciekł „błahopołuczno" (szczęśliwie), z Syberji. Przez długi czas nie wiedziano gdzie się obraca, aż dopiero w Odessie zjawił się z Chałturynym i Zełwakowym. Jak dziś pamiętamy tego niepoczesnego młodzieńca w koszuli z chłopskiego płótna, związanej pod szyją czerwoną żyszką, jak siedząc na ławie oskarżonych ciągle podkręcał rzadkie swe wąsiki, zaledwie się wysypujące, i zdawało się nam wtedy, że zajmowała go bardziej dziewczyna żydowska, której był jednym z mężów (wielmożeństwo jej zostało sądownie dowiedzionem), aniżeli proces i wszelka kramoła. Omyliliśmy się jednak; był to dopiero początek karjery Klimenki".

Projekt elektrycznego oświetlenia Kremlu, podany przez Bogdanowicza-Kobozewa w rzekomym celu wysadzenia tego gmachu w powietrze podczas uroczystości koronacyjnej, był już tak blizki uskutecznienia, że wzięto już od przedsiębiorcy 75.000 rubli kaucji. Do różnych żartów, które sobie sami Rosjanie stroją ze swojego cara, zaliczyć należy także propozycję, aby podróż na koronację we wrześniu dla bezpieczeństwa odbyła się nie koleją ale gościńcem, obsadzonym stutysięczną armją na 600 wiorstach długości.

Wczorajsze doniesienia *Tagblattu* berlińskiego o audjencji bar. Günzburga u cara w sprawie żydów, wydają się nam wymysłem.

W Nowym Jorku wskutek przypadkowej eksplozji na pewnej stacji, znaleziono dwie opakowane maszyny piekielne, zaadresowane do dwóch najbogatszych miljonerów Ameryki. Jest przypuszczenie, że adresanci należą do partji niemiecko-amerykańskich socjalistów.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń 3. maja. Deputacja z miast Biała, Kęty, Andrychów i Wadowice, pod przewodnictwem hr. Bobrowskiego z Andrychowa, przybyła tu w celu popierania budowy odnogi kolei transwersalnej, uwzględniającej powyższe miejscowości zamiast linii, projektowanej między Oświęcimem, a Podgórzem. Delegat Izby handlowej do komisji rewizyjnej dla trasy kolei transwersalnej p. Lord, przyłączył się do tych deputacyj, domagających się uwzględnienia żywotnych interesów przemysłu i handlu krajowego. Tak ministerstwo wojny jak i sztab jeneralny mają się godzić na budowę linji Biała-Wadowice-Kraków, która tylko ze strony niektórych członków Koła polskiego, a w szczególności ze strony pp. Bauma i Kozłowskiego doznaje opozycji. Zdaje się jednak, że rzeczona mniejszość, która wobec obojętności większości Koła zdołała dotychczas plany swoje przeprowadzić i większość pozyskać, ustąpi pod naciskiem kół interesowanych i zgodzi się ostatecznie na racjonalniejsze urządzenie zachodnio galicyjskiej sieci kolejowej.

(R.) **Wiedeń** 3. maja. Komisja wojskowa postanowiła zalecić rządowi do uwzględnienia wszystkie petycje o zapomogę dla rodzin powołanych do służby rezerwistów.

(D.) **Wiedeń** 3. maja. Pezydent Smolka oświadczył, że rozprawę cłową ukończy do dnia 13., a projekta kolejowe do dnia 17. bm., poczem sesja będzie przerwaną. Przed Zielonemi Świętami zbierze się tylko Izba panów.

W komisji prawniczej zaproponował referent Madejski, aby komisja ta pozostała w permanencji aż do połowy lipca dla załatwienia procedury cywilnej.

(R.) **Wiedeń** 3. maja. W nuncjaturze tutejszej odbył się wczoraj proces informacyjny ks. arcybiskupa Isakowicza,

(D.) **Wiedeń** 3. maja. Wczorajsze przedstawienie w Stadttheater zostało policyjnie wzbronione przed samem zaczęciem, ponieważ korba, służąca do spuszczania żelaznej kurtyny okazała się popsutą. Publiczność rozeszła się spokojnie.

Czerniowce 2. maja. Oliphant wyjeżdża przez Jassy do Stambułu, aby prosić sułtana o pozwolenie na kolonizację żydów w Palestynie.

Petersburg 2. maja. Komitet ministrów przystąpił do obrad nad tymczasowemi projektami Ignatiewa względem żydów. Giers przedłożył carowi broszurę: „Les nihilistes et la revolution en Russie", która wysławia pod niebiosa cnoty Ignatiewa. Car zabronił rozpowszechniania tej broszury w Rosji.

Z powodu pogłoski, że dyplomacja ma poczynić kroki w sprawie żydowskiej, odzywa się dziś *Nowoje Wremia*, organ Ignatjewa: „Ambasadorowie niechaj sobie oszczędzą fatygi, inaczej mogliby doznać tej nieprzyjemności, że zamiast Giersa przyjąłby ich w ministerstwie portjer."

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2. maja. W procesie Ringteatralnym przesłuchiwano dalej świadków, po największej części takich, którzy byli 8. grudnia na przedstawieniu. Swiadkowie opowiadali rzeczy znane, żądali wynagrodzenia za ból, przestrach i zwrotu kosztów leczenia. Służący teatralny Perlis prosi, aby mu pozwolono zeznać pod przysięgą, że Jauner 7-go grudnia odstąpił reżyserję Noetelowi.

Praga 2. maja. W rewirze Cieplice i Aussig spodziewają się powrotu większej części robotników do pracy. Zgłaszają się oni już dobrowolnie do roboty. W Dux została kasa wzajemnej pomocy zamkniętą, bo odbiór wkładek ustał zupełnie. Wiadomość, jakoby strzelano na wojsko, jest fałszem. Kapralowi od dragonów wypalił przypadkowo rewolwer, ale strzał nie uszkodził nikogo. Trzy kobiety i trzech mężczyzn, którzy przy szachcie Nelsona rzucali kamieniami na wojsko, uwięziono i oddano sądowi. Zresztą spokój nie został zakłócony.

Fryburg 2. maja. Dziekan Orbin obrany jednogłośnie przez kapitułę arcybiskupem przyjął wybór.

Berlin 2. maja. Izba panów przyjęła dalsze artykuły ustawy o stosunku kościoła do państwa, według osnowy komisji i uchwaliła całą ustawę 87 głosami przeciw 32.

Paryż 2. maja. Wiadomości z Trypolis konstatują, iż stan czynny wojsk tureckich zmniejszył się w skutek powrotu kilku oddziałów do Turcji.

Paryż 2. maja. Wybór merów w głównych miastach tych arondisments, gdzie rząd ich dotychczas mianował, odbyły się ostatniej niedzieli. Republikanie stracili w wielu miejscowościach stanowisko merów. Zapewniają, że liczba ich nie dochodzi 300.

Rząd przedłożył Izbie rozmaite projekta. Minister finansów przedłożył koncesję, zawartą z koleją orleańską względem spłaty zaliczek państwowych, minister sprawiedliwości zaś projekt ustawy przeciw publikacjom nieprzyzwoitej treści.

Wiadomości z Rzymu zapewniają, że król podpisał nominację Nigry ambasadorem w Paryżu.

Bukareszt 2. maja. Na wczorajszem zebraniu senatorów i deputowanych, nie powzięto w sprawie Dunajowej żadnej uchwały. Dziś odbędą się znów narady. *Romanul* pisząc o projekcie Barrera, powiada: Nie możemy się powstrzymać i niewyrazić boleści, że w tym razie rząd francuski podaje nam ten gorzki kielich do wypicia.

Petersburg 2. maja. *Journal de St. Petersburg* powiada, że minister przyjął do wiadomości projekt Barrera złożony zeszłej soboty w ministerstwie spraw zewnętrznych, i że tem samem doniesienia paryskie o zgodzeniu się rządu na ten wniosek, są przedwczesne.

Dublin 3. maja. Parnell, Dillon i Okely wypuszczeni zostali wczoraj wieczorem z więzienia.

Kair 3. maja. Zapewniają, że wicekról potwierdzi wyrok sądu wojennego z wyjątkiem chyba §. dotyczącego Ismaiła paszy.

Londyn 3. maja. W Izbie gmin nazywa Northcote uwolnienie podejrzanych wielkim błędem. Polityka rządu jest straszliwie chwiejna i osłabia w skutek tego powagę rządu. Gladstone odpowiada, że zdaniem rządu wypuszczenie podejrzanych przyczyni się tylko do utrzymania porządku w Irlandji.

Londyn 2. maja. Biuro Reutera donosi ze Stambułu, że następcą Saida paszy mianowany został b. gubernator Bagdadu Abduraman pasza.

Londyn 2. maja. W Izbie lordów odpowiedział Granville na interpelację Salisburyego, że Forster podał się do dymisji. Rząd nie ma zamiaru zastosowywać nową politykę w Irlandji, ale ustawa o stanie wyjątkowym w dotychczasowej formie nie zostanie wznowioną. Uwięzieni deputowani zostaną puszczeni na wolność, co się tyczy reszty uwięzionych i podejrzanych ewentualne ich uwolnienie będzie również rozważane.

W Izbie gmin oznajmił Gladstone, że do Irlandji wysłano rozkaz wypuszczenia Parnella, Dillona i Okelly'ego. Co się tyczy innych, kwestja ich wypuszczenia będzie przedmiotem narad, a wszyscy ci, którzy w żadnej zbrodni nie mieli udziału zostaną wypuszczeni. Forster podał się do dymisji, bo nie chciał wziąć na siebie udziału w odpowiedzialności za te kroki. Rząd nie będzie żądać wznowienia ustawy o stanie wyjątkowym, ale postawi wniosek względem środków, jakie potrzebne są dla ochrony życia i własności mieszkańców Irlandji.

Stambuł 2. maja. Abduraman pasza mianowany prezydentem ministerstwa. Zresztą dotychczas w gabinecie nie zaszły żadne zmiany.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 2. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 307 50 — 311·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 172·— — 175·—, Banku hipot. gal. 317·— — 322·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·— — 89·50, Banku hip. gal. 6% 101·75 — 102·75, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 10.·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol kred. zakł dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·50 — 101·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·64, Dukat cesarski 5·55 — 5·65, Napoleond'or 9·50 — 9·60, Półimperjał rosyjski 9·78 — 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20½ — 1·22½, 100 marek niemieckich 58·40 — 59·15, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 3. maja. godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 344·80, Anglo-Austr. 131·—, Akcje banku Union 129·90, Kolej Karola Lud. 309·50, Połudn. 142·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hip t. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·53½. Rubel papier. 1·21½. Usposobienie: —.

Wiedeń 2. maja godzina 2 minut 20. Losy kredytowe 177·—, Węg. akcje kredyt. 339·50, Akcje anglo-austr. 132·75, Akcje banku Union 129·70, Akcje kred. Karola Ludwika 308·75, Akcje kolei północnej 259·50, Akcje kolei południowej 242·25, Akcje kolei Alföldzkiej 173·—, Akcje kolei Elżbiety 210·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 126·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy 111·25, Losy tureckie 28·25, Węgierska renta 119·80, Akcje banku związkowego 119·70, Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 117·25, Mark niemiecki —·—. Usposob.: mdłe.

Wiedeń 2. maja godzina 5 minut 3. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·65, w srebrze 77·45, Renta w złocie 94·40, Losy pożyczki z roku 1860 131·—, Akcje banku wiedeńskiego 625·—, kredytowego 341·25, Londyn 120·10, Srebro —·—, Napoleond'or 9·54, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·75.

Paryż 3% Renta 84·07.

Telegramy zbożowe z dnia 2. maja — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł, kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita za 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·65 do 10·70 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¾ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 231·— m., żyto —·— m., spirytus l... 46·50 m., olej rzepakowy 55·80 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąka 159 klgr 62·80 fr., olej rzepakowy 70 — fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 3. maja: 15·50 do 15·75, Brema: 7·— do —·—. Hamburg: 6·90, na maj 7·—, na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpja: na maj 17½. Nowy-York: 7¼. Filadelfja: 7½.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. maja.

HOTEL ŻORZA. K. Ochocki z Białobożnicy, G. Nowotny z Mikołajowic, W. Gangfelder i E. Neuschloss z z Budapesztu, J. Maranz z Proskurowa.

HOTEL ANGIELSKI. G. Winnicki z Sieniakowic, A. Łokociejowski z Łukawicy, P. Lanz z Sopuszyna, R. Soroczyński z Jarosławia, A. Swiderski z Podola rosyjskiego, J. Hoszowski z Tarnopola, S. Biesiadecki z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. A. hr. Mniszek z Rosji, W. Wrześniowski z Paryża.

HOTEL WARSZAWSKI. P. Szymonowicz ze Złoczowa, S. Gutkowski z Dąbrowicy, J. Pierzchała z Ujszkowic, Ferenzi z Gródka.

HOTEL LANGA. B. Wajdowicz ze Zbaraża, M. Wildauer z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. J. Trammer i A. Fleischman z Krakowa, J. Chajes i M. Landau z Brodów, J. Lichtig z Tarnopola, M. Perbuntes z Lipicy górnej, D. Brings z Drohobycza.

Zwracamy uwagę na inserat p. Bystrzonowskiego.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
14 9 24—? 2

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukien, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, ex-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kanzelki z rękawami, kaftaniki i kalesony tryktotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, druciku plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Jak długo moje jeszcze tańsze zapasy wystarczą, polecam **po tanich cenach** 1491 1—0

KAWĘ

Santos żółta czysta	1 kilo	zł.	1·28
„ zielona naturalna	1	„ „	1·36
Colomba żółta dobra	1	„ „	1·44
Domingo biała „	1	„ „	1·52
Portorico zielonawa dobra	1	„ „	1·60
Malabar „ „	1	„ „	1·68
Laguayra gruboziarnista	1	„ „	1·76
Kuba zielona bardzo dobra	1	„ „	1·80
Ceylon plantacyjna „ „	1	„ „	1·88
„ „ gruboziarn.	1	„ „	2·—
Moka arabska lej sorty	1	„ „	2·—
Jawa żółta aromatycz.	1	„ „	2·—
„ złotaka „	1	„ „	2·08
Ceylon perłowa Im.	1	„ „	2·08
Jamajka plantacyjna	1	„ „	2·08
So. Jago di Cuba najprzedn.	1	„ „	2·16

St. Markiewicz
we LWOWIE, w Rynku l. 42.



Wielki transport
Fortepianów i Pianin
z najlepszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, przez właściciela wybranych, 1680 6-6
nadszedł do głównego składu
Ludwika Marka
przy ul. Teatralnej l. 10.

Wyszła z druku broszura pod tytułem:
OGRODNICTWO LASOWE
czyli
NOWA KOPALNIA ZŁOTA
TREŚĆ: Wstęp. — O chmielu leśnym. — O malinach. — O leszczynie i jej orzechach. — O drzewach owocowych w lasach — O zakładaniu wiśnic w lasach. — O grzybach. — Dodatkowe uwagi.

Dziełko to, bardzo zajmujące, objętości 44 stronnic, niezawodnie zainteresuje każdego Szan. Czytelnika; ufni w to, ośmielamy się polecić takowe wszystkim pp. właścicielom dóbr, leśniczym, ogrodnikom itp.

Cena bardzo umiarkowana **tylko 35 ct**, z przesyłką pocztową **40 ct.**
Do nabycia jedynie tylko:
w drukarni Anny Wajdowiczowej (pdt. Poremby), *Rynek l. 9, we Lwowie.*

Także w tej drukarni można nabyć:
UZDROWISKA NAD MORZEM PÓŁNOCNEM
oraz
PORADNIK DLA LECZĄCYCH SIĘ KĄPIELAMI W OGÓLE.
Cena 50 centów.

Niebawem wyjdzie także:
KSIĄŻKA PARAFIALNA
czyli
KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA
DLA CHRZEŚCIJAN-KATOLIKÓW.
Wydanie szóste, staranne, pomnożone i przez Jego Ekscel. Najprzewiel. ks. Arcypasterza potwierdzone.

Nadto w drukarni tej po cenach bardzo umiarkowanych, bo o 50 prc. zniżonych, nabyć można różne inne książki nabożne polskie i ruskie, i pieśni, oraz dziełka pouczające i rozrywkowe. Szczególniej Szan. założyciele Czytelni ludowych, mogą bardzo tanim kosztem nabyć liczny zbiór cennych dziełek popularnych. Wreszcie są zawsze na składzie i po cenach najtańszych różne druki metrykalne, gospodarskie, wyborcze, kancelaryjne itp.
Adres jak wyżej. 1771 1—2

Z dniem 1. Maja b. r
został otwarty
Zakład hydropatyczny w Sassowie.
Bliższych szczegółów udzieli zarząd.

Upraszа się interesowanych o zgłoszanie się listowne. 1770 1—3

OSOBA

w średnim wieku, umiejąca krawiecczyznę życzy sobie przyjąć obowiązki bony do dzieci małoletnich lub do zarządu w domu obywatelskim. Adres: **P. W.** Ulica Bernardyńska nr. 12. piętro I. w oficynie u pani ***Mader.*** 1768 1—3

Pod firmą
Aron Brandler
Sprzedaż chmielu
i zakupno dla domów handlowych
w Czechach,
biuro komisyjne w Mościskach,
tak jak przed laty, poleca się łaskawym zamówieniom — przytem mamy także **sadzonki chmielu z Saaz** 1000 sztuk po 8 złr. w. a., upraszamy o zamówienia rychłe.
Aron Brandler
1746 2—2 dom komisyjny.

Dla domu i dla rzemiosła.
Maurycy Bałłaban
we Lwowie
plac Marjacki
poleca swój obfity



Skład Maszyn do szycia
Singer, Howe, Weehler i Wilson,
Saksonia, Saksonia Regia.
Z najnowszemi ulepszeniami
wszelkie części składowe,
warstat reperacyjny
dla wszelkich systemów.
Nici do maszyn
z sławnej fabryki Clarc & Paisley z Anglji
Igły do wszelkich systemów.
Dla ułatwienia sprzedaje maszyny ratami wedle porozumienia.
Cenniki rozmaitych towarów rozsyłam na żądanie franko. 1702 3—3

C. k. uprz. galic. Zakład kredytowy włościański.

Ogłoszenie

w myśl uchwał zapadłych
na XIII. zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu
z dnia 27. kwietnia 1882,

I. wyznaczono $^1/_2$%, **jako dywidendę** za rok 1881 dla listów zastawnych i obligacyj komunalnych, i odnośny lipcowy kupon dywidendowy wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń już od 1. maja b. r. począwszy;
II. do Rady zawiadowczej wybrano ponownie z kolei w b. r. występującego pana *Dr. Wiktora Zbyszewskiego* i jako nowych członków wybrano pp. *Władysława Przybysławskiego i Juljana Szemelowskiego.*

Lwów, dnia 28. kwietnia 1882.

1751 1—0 **Rada zawiadowcza.**

Chem. Analizy
wykonuje R. v **Sonsleche** w Bytomiu (Beuthen) na Pruskim Szlązku, Lange Strasse 19. 1764 1 2

Ulica Kazimierzowska 37
Dwa pokoje, przedpokoik i kuchnia
od 1. czerwca 1882,
Stajnia, Magazyny i Wozownie
zaraz.
Bliższa wiadomość w biurze p. Józefa Breuera Kazimierzowska 37.

Apteka

w mieście 6 tysięcy ludności liczącem, dobrze urządzona, jest zaraz do sprzedania. 1745 3—8
Bliższych szczegółów udzieli W. Pan Kubl, pocztmistrz z Chorostkowie.

Pewna i prędka pomoc
nawet w zastarzałych cierpieniach
jest Henryka Blocha
Eter gośćcowy.
Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. Cena 60 ct. w. a.
Dla LWOWA i całej GALICJI główny skład Eteru gośćcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda,** pod „Złotem Słoniem" we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwia się. 1553 25—0

Univ. środek sympatji
wynalazek Dra **Boera** w N. Yorku do wzmacniania między kochającemi się lub małżeństwem ostygłej miłości, jako też do ściągnienia ogólnej sympatji u przełożonych. **Skutek niezawodny. Cena jednej dozy 2, 3, 4 i 5 złr.** Obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem tej kwoty, listownie, dyskretnie, franko. **Julius Zeller,** Metzgergasse 15, Zurich (Schweitz.) 1692 8- 9

Przy ulicy Zielonej L. 73.
jest do wynajęcia w osobnym domu parterowym pięć pokoi, dwie kuchnie, strych, i piwnica. Trzy pokoje z kuchnią na pierwszem piętrze, z ładnym salonem, z którego bardzo ładny widok na całe miasto.
Bliższa wiadomość w miejscu na Zielonem L. 73. 1757 3—4

Pomimo podwyższonego cła
o ile zapasy starczyć będą — poleca handel
Karola Bałłabana
we Lwowie 1490 8—0

Herbaty Congo $^1/_2$ kilo złr.	2·—	$^1/_2$ kilo Kuba	—·88
„ Famiłijnej „ „	3·—	„ „ „ większe	—·92
„ Melang de Moskau „	4·—	„ „ Ceylon drobnej	—·96
„ Emperial	5·—	„ „ „ grubo ziarn.	1·—
„ najlep. wysiewkow „	1·70	„ „ „ najlepszej	1·04
Kawy z małą podwyżką albowiem tylko 4 ct. na $^1/_2$ kilo.		„ „ Perłowej	1·04
$^1/_2$ kilo Santos	—·68	„ „ Moka	1·—
„ „ Gutamala	—·72	„ „ Jawy złotej	1·04
„ „ Laguajra	—·84		

Dla ułomnych dzieci!
W Zakładzie ortopedycznym we Lwowie,
ulica Kopernika l. 13,
opróżnione są miejsca dla jednego chłopczyka i dwojga dziewcząt. Leczą się tu wszelkie skrzywienia kręgosłupa, garby, skrzywienia nóg, kontraktury i zrosty kości.

Prospekty posyła na żądanie — *Dyrektor zakładu*
1675 7—6 spec. lek. ortop. **Mr. Edw. Madeyski.**

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie,
przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro
płaci od wkładek oszczędności po 6% rocznie
Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9. do 2. 1511 40 0

Ostabienie męzkie, rozstrój nerwów,
utrata soków żywotnich i krwi, grzechy młodości i rozwiązłość.
Proszek peruwiański
Dr. Wruna,
(z ziół peruwiańskich złożony).

Proszek peruwiański służy jedynie i wyłącznie na to, aby usunąć wszelkie osłabienie organów płciowych i tak zapobiedz u mężczyzn impotencji a u kobiet niepłodności. Także jest ten proszek niezbędnym środkiem przy wszelkim rozstroju systemu nerwowego, przy osłabieniach wynikłych z utraty soków i krwi, onanji i nocnych polucjach (jako jedynych powodach impotencji), jakoteż przy nerwowem drganiu w rękach i nogach podają się tu środki, których skutek jest znakomity. Cena za pudełeczko wraz z dokładnym przepisem **1 zł. 80 ct.**

Nabyć można we Lwowie u p. **Z. Ruckera,** aptekarza. Jenerálny Ajent: Al. Gischner, dipl. Apotheker Wien, II. Kaiser Josefstrasse 14. 1522 27—30

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe,
do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych itp. oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby w tubach olejne, farby techniczne i farbierskie, palety, pendzle, bronzy, kit i wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły: w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach 1758 3—20
poleca
skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów
HÜBNERA i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 29.
Cenniki specjalne na żądanie gratis franco.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym
udziela pożyczek na zastawy
a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych, 1497 35—0

wedle taryfy o 2% zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe
po 6 od sta.
od 1. listopada 1881. począwszy.
Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 500 z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Godziny urzędowe od 8.—12. w południe; od 3.—5. po południu.
Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Magazyn Schayerów
ulica Karola Ludwika l. 3
poleca w wielkim wyborze
świeże transporta
Towarów Bławatnych
Perkalików, muszlinków, satyn, oxfordów itp
oraz specjalny skład
Płócien i Bielizny.
1649 4—0

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cieliste-różowy, dla blondynek i **cieliste-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cieliste-różowy dla blondynek i **cieliste-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które podwpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarne lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach nabyć można. 1488 1—0 5

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.
Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tzw. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 1589 5 ?

Sznurówki francuskie
ceny zniżone po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.
Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.